

GŁOS LUDU

»Tak« dla rządu

PRAGA - Rząd premiera Josefa Toloskiego otrzymał wczoraj wieczorem od Izby Poselskiej parlamentu wotum zaufania. Wcześniej Izba odrzuciła propozycję socjaldemokratów odwołania debaty nad wotum „na czas nie określony”, tak aby wykorzystać go na zasadnicze konsultacje polityczne, które miałyby służyć „osiągnięciu politycznego porozumienia”.

Za wotum głosowało 123 posłów, przeciwko było 71, 3 wstrzymało się od głosu, a 3 było nieobecnych. Rząd poparli posłowie KDU-CSL, ODA, US oraz głównie posłowie socjaldemokracji. Pracownicy byli lub wstrzymali się od głosu posłowie ODS, KSCM i SPR-RSC.

CZWARTEK 29 STYCZNIA 1998 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 12 ♦ CENA 3,- Kč

DO KONKRETNEGO POROZUMIENIA NIE DOSZŁO

Rozmowy o szkolnictwie

CZ. CIESZYN (kor) - Odpowiedź Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej RC na postulaty wręczone jesienią ub.r. przez Komisję Szkolną wiceministrów resortu Františkowi Kožlowi była głównym tematem wczorajszego spotkania przedstawicieli polskiego szkolnictwa na Zaolziu z Bohumirem Šumským, dyrektorem departamentu ds. szkolnictwa podstawowego MSMKF.

Odpowiedź opracowana przez dyrektora Šumskiego nie została przez naszą Komisję na styczniowym posiedzeniu zaakceptowana, dlatego podczas spotkania, które odbyło się w Polskim Centrum Pedagogicznym, dyskutowaliśmy ponownie nt. każdego z postulatów dotyczących polskich szkół i przedszkoli. Nie doszło wprawdzie jeszcze do konkretnego porozumienia, gdyż z Pragi zapewnili nam jednak, że zawsze możemy liczyć na jego pomoc i że gotów jest przyjeżdżać częściej na Zaolzie, by pewne sprawy załatwić wprost na miejscu. Liczymy więc na dalszą współpracę - poinformowali nas członkowie Rady Polaków i szef Komisji Szkolnej, Kazimierz Worek.

W spotkaniu uczestniczyli również członkowie organu doradczego minist-

terstwa Stanisław Folwarczyn i Tadeusz Sakucik, prezes Macierzy Szkolnej Jan Branny, dyrektor PCP Irena Kufa oraz dyrektorowie Urzędów Szkolnych w Karwinie i Frydku-Mistku Pavel Kulhánek i Milan Thiel. Po południu B. Šumský wziął też udział w naradzie dyrektorów polskich szkół podstawowych z całego Zaolzia w auli czeskojęzyckiego Polskiego Gimnazjum.

**REKONSTRUKCJA SZKOŁY W GNOJNIKU
Polska spełniła obietnicę**

GNOJNIK (uro) - Jak nas poinformował int. arch. Józef Kiszka, już za dwa miesiące będzie wiadomo, jakich kształtów nabierze projekt rekonstrukcji Polskiej Szkoły Podstawowej w Gnojniku.

Rozpoczęcie prac było możliwe dzięki przesłaniu przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z Warszawy umowy gwarantującej zapłacenie 50 tys. zł. na projekt rekonstrukcji szkoły w Gnojniku. „Zgodnie z umową dotyczącą decyzji rodziców, pieniądze są przeznaczone dla naszej Macierzy Szkolnej, a ich dysponentem został potwierdzony przez ZG MS prezes Kola Macierzy przy naszej szkole int. Piotr Krzywoń - powiedziała dyrektor gnojnickiej PSP Małgorzata Rakowska.

Na dzień 6 lutego br. zwołane jest przez Radę Gminy posiedzenie wszystkich osób zainteresowanych tematem budowy szkół. Udział wezmą też dyrektorzy obydwa placówek, radni i architekt.

■ Z KRAJU ■ ZE ŚWIATA

■ Radykalnie narodowa partia republikańców (SPR-RSC) zwróciła się w środę do Sądu Konstytucyjnego z wnioskiem o wydanie wstępnej decyzji, stwierdzającej nieważność wyboru Václava Havela na prezydenta RC.

■ Słowska Partia Lewicy Demokratycznej (SDL) zaprzeczyła wczoraj, że w kolejnych turach wyborów prezydenckich mogłaby poprzeć jako kandydata na prezydenta obecnego premiera, lidera Ruchu na Rzecz Demokratyzacji Słowacji (HZDS) - Vladimíra Mečiara. Wybory odbywają się dzisiaj, 29 bm.

■ Papież Jan Paweł II mianował wczoraj 46-letniego Polaka, o. Jana Wilka z zakonu braci mniejszych konwentualnych, biskupem diecezji Formosa w Brzylu. Ojciec Wilk jest misjonarzem i pracuje w Brzylu od ponad 20 lat.

■ POGODA

CZWARTEK - Zachmurzenie umiarkowane do małego, miejscami przeplatane opadami śniegu. Temperatura w dzień od -5 do -1 st., nocą od -5 do -9 st. C.

PIĄTEK - Pochmurno z przelotnymi, miejscami słabymi opadami śniegu, nocą ochłodzenie. Temperatura w dzień bez zmian, nocą od -10 do -14 st. C.



▲ Fundacja „Zdrowe Miasto” i Uniwersytet Śląski w Karwinie przygotowały kolejną wystawę. Od wstępu do końca marca br. w foyer karwińskiego uniwersytetu swe prace prezentują Dagmar Šteflarova - obraz i rzeźba oraz Oto Cienciala - rzeźby. Dagmar Šteflarova jest absolwentką praskiej Wyższej Szkoły Artystyczno-Przemysłowej. Znana jest m.in. z realizacji kurtyny w Domu Polskim w Ostrawie. Oto Cienciala urodzony w Suchej Górze, absolwent tej samej uczelni w Pradze, obecnie żyje i pracuje w Hawierzwie. Jego rzeźby znaleźć można przede wszystkim w miastach Śląska Cieszyńskiego, Ostrawie i Opawie. Fot. JERZY KUBIENKA

PO DOTACJE Z BUDŻETU MINISTERSTWA KULTURY

Komu, na co, ile?

Dziś i jutro obraduje w Pradze Grupa Doradczą ds. Kultury Narodowości powołana przy ministerstwie kultury RC. W jej skład wchodzi przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących republikę.

Mniejszość polską w tym organie doradczym reprezentuje, zgodnie z uchwałą Rady Przedstawicieli, Rudolf Molitński, kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

„Wciąż do Pragi projekty różnych organizacji” - powiedział wczoraj R. Molitński redaktor „GL”. „Laczą je jedno - mianowicie to, że dotyczą inicjatyw kulturalnych realizowanych z myślą o mniejszościach narodowościowych. I tak o dotacje z budżetu ministerstwa kultury ubiega się trzynastoletni dom kultury dla chóru „Huťnik” i Grupy Literackiej '63, mam też projekty dotyczące działalności mesteckich „Górol”, czeskojęzyckiego „Collegium Cantorum”, Klubu Polskiego w Pradze... Kongres Polaków występuje o środki finansowe na działalność kulturalno-wydawniczą, na działalność Centrum Dokumentacyjnego i działalności wydawniczej, PZKO ubiega się o dotację na działalność wydawniczą i prelekcje, na 50-lecie Teatru Lálek „Bajka” i na działalność kulturalno-oswiatową. Jest też wśród autorów projektów kulturalnych Stowarzyszenie

Przyjacół Diakonii Śląskiej i Gmina

Artystyczna im. mjr. Szmaura.

Ministerialna komisja rozpatrzyć będzie 80 projektów od 49 organizacji społecznych. Jak poinformował R. Molitński, według wstępnych informacji do podziału będzie ok. 6 mln koron. Łączne zapotrzebowanie wszystkich występujących o dotacje jest jednak trzykrotnie wyższe. (h)

RUDOLF BROMEK: „MUSIMY SPŁACIĆ DŁUGI”

Dwa lata chude?

SMILOWICE (kor) - Przez najbliższe dwa lata przyjdzie śmilowiczom żyć oszczędnie niż w latach poprzednich. Gmina zaczęła bowiem spłacać kredyty, które zaciągnęła w celu dokończenia pierwszego etapu garyfikacji wsi.

„Centrum gminy jest już w pełni garyfikowane i cieszymy się z tego bardzo. Teraz jednak musimy za to wszystko zapłacić, stąd nie spodziewamy się, żebyśmy przez najbliższe dwa lata mogli pomyśleć o jakiegokolwiek większej inwestycji. Można więc mó-

NIESPODZIEWANY PRZYDZIAŁ ŚNIEGU, NIEMNIEJ...

Narciarze omijają Beskidy

BESKID ŚLĄSKI (h) - Nie mają szczęścia tegorocznej zimy do śniegu wyznaczają narciarstwa. Pokrywa śnieżna na wierzchołkach Beskidu Śląskiego jest słaba albo jej nie ma wcale. Stoją wyciągi narciarskie w górnoolimpijskich

skiej Przelaczy, na „Severce”, Jaworowym... Właściciele i dzierżawcy wyciągów przestają nad interesem.

O bliźniach czy telemarkach nie ma nawet co marzyć - powiedział nam wczoraj koło południa Ladislav Miškin ze stacji Górskiego Pogotowia Ratunkowego na Wielkim Polowie. W nieco lepszej sytuacji są narciarze-turyści. Znośne warunki utrzymują się bowiem na trasie z Jaworowym na Ostrowiec, względnie Sławic. Organizatorzy kursów narciarskich w Beskidach poszukują więc w tej sytuacji terenów zastępczych, bardziej śnieżnych. Przechywalijcy w hotelu „Cietrzew” na Wielkim Polowie 20-osobowej grupie młodzieży z Polski marzył się wjazd do malofratarskiej Wrtańskiej Doliny. Znakomite warunki do „śnusowania” panują natomiast - zdaniem uczestników narciarskich wycieczek czeskojęzyckiego Stowarzyszenia „za śniegiem” - w Jasnej Dolinie i na Chopku w Niskich Tatrach. Około 20 czynnych wyciągów przyprawi narciarzy o zawrót głowy.

W KŁASZCZYŃSKO I POPRAWIE JAKOŚCI SYGNAŁU TELEWIZYJNEGO

Pierwszy krok ku normalności?

JABLONKÓW (kor) - O tym, że jakość odbioru niektórych programów telewizyjnych jest w wielu miejscowościach Jabłonkowskiego Podbeskidzia niesatysfakcjonująca, nie trzeba nikogo przekonywać - problem ten znany jest od lat. Ostatnie jednak badania, przeprowadzone przez Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego (SGRJ) udo-

wodniły, że w sytuacji, gdy mieszkańcy większości gmin w tym regionie mają problemy ze zżycaniem TV Prima czy 2. programu czeskiej telewizji publicz-

nej, istnieją i takie miejscowości, do których nie dociera nawet sygnał publicznej „jedynki” oraz TV Nova.

Właśnie temu problemowi poświęcona była konferencja, która odbyła się we wtorek w jabłonkowskim hotelu „Horal”, a której głównym organizatorem był sekretarz Urzędu Miejskiego w Jabłonkowie Bogusław Kaleta. Wzięli w konferencji udział nie tylko starostwie gmin zrzeszonych w SGRJ oraz z regionu trzynieckiego, reprezentanci organizacji zaolziańskich (m.in. Rady

Polaków, PZKO, Ruchu Politycznego „Wspólnota”) i mieszkańcy Podbeskidzia - zaproszenie przyjęli również m.in. przedstawiciele telewizji publicznej i TV Prima, instytucji odpowiedzialnych za jakość sygnału: Urzędu Rady ds. Radiofonii i Telewizji (ÚRRTV), Czeskiego Urzędu Telekomunikacji (ČTU) i Czeskich Radiokomunikacji, oraz senatorowie Věra Vašínkova (ČSSD) i Emil Škrábiš (KDU-CSL).

Ciąg dalszy na str. 2

ADRES - <http://members.xoom.com/federation/ptm.cz.hp>

Jak już podawaliśmy, Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej jest od czerwca 1997 roku jednym z 12 członków Federacji Polskich Towarzystw Medycznych na Obczyźnie.

Ostatnio - dzięki awansowi do tego ekskluzywnego grona - otrzymało własną stronę w Internecie.

Oto, co na ten temat powiedział nam wiceprezes PTM, dr Józef Stoliwicz: „Prezes Federacji Polskich Towarzystw Medycznych na Obczyźnie, dr Krzysztof Murawski z Chicago, zwykł był -

jak zresztą cały świat biznesu i nauki na Zachodzie - kontaktować się z poszczególnymi środowiskami lekarskimi za pośrednictwem Internetu. W taki sam

my dostępu do tej sieci. Na stronie Federacji figurujemy jedynie jako jeden z jej członków, z tym, że poza nazwą i adresem niczego innego nie mo-

Medycy w Internecie

sposób zresztą środowiska te utrzymywały łączność pomiędzy sobą i informowały się wzajemnie o swoich planach działalności, konferencjach i kongresach lekarskich itp. Niestety PTM stało na uboższu, jako że my nie mieli-

na się było o nas dowiedzieć. Jednak z dniem 19 stycznia 1998 sytuacja się zmieniła. Posiadamy w Internecie własną stronę, na której każdy zainteresowany może uzyskać o nas sporo informacji”. (h)

Zawiera więc strona internetowa Polskiego Towarzystwa Medycznego w Republice Czeskiej m.in. zarys historyczny Towarzystwa, w tym fakty z przeszłości 20-letniej działalności Klubu Medyków, który jest poprzednikiem PTM, ponadto fragment statutu PTM, listę spotkań i imprez zaplanowanych na bieżące półroczcie, a także skład zarządu.

A wszystko to można znaleźć w sieci Internetu pod adresem <http://members.xoom.com/federation/ptm.cz.hp>. Materiały te są w języku polskim. (h)

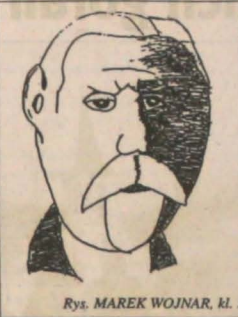
Kubisz nam, my Kubiszowi

**PSP PODLESIE UCZCIŁA PAMIĘĆ „STAREGO NAUCZYCIELA”
Będzie, jak chcą**

„Długo nie mogliśmy się zdecydować, w jaki sposób uczcić 150 - lecie urodzin Jana Kubisza” - powiedział „GL” Tadeusz Szukic, dyrektor szkoły w Trzycią-Podlesiu. „Pod koniec ubiegłego roku wszyscy uczniowie i nauczyciele dwa dni porządkowali teren wokół pomnika Jana Kubisza odsłoniętego w 1968 roku w Końskiej. To jednak nam nie wystarczyło. Nasza szkoła nie jest liczna, uczy się w niej 23 uczniów. Nie mamy sali gimnastycznej na ucznie

akademii. Zrodził się więc pomysł wykonania własnym sumptem publikacji. W jej przygotowaniu uczestniczyli wszyscy dzieci.

Pierwszym zadaniem było stworzenie portretu jubilata. Dzieci malowały go na podstawie obrazu pędzla Stanisława Krausa (opublikowano w broszurce podobizny nakreślone przez Marka Wojnar, Adama Pomykacza, Szymona i Pawła Srubarów). Drugim zadaniem było wypracowanie pt. „Co wiesz o Janie Kubi-



Rys. MAREK WOJNAR, 11 l.

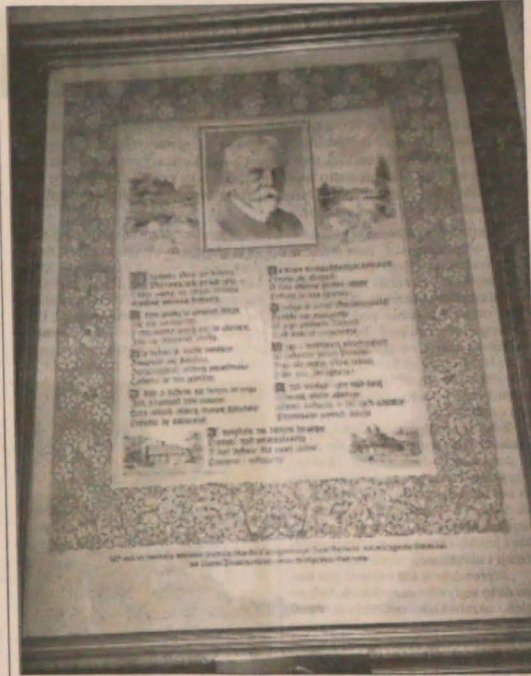
szu” (zamieszczono pracę Piotra Gaury), a trzecim ułożenie wierszyka (tu najlepszą okazała się Daniela Gluza).

Dzieci same przygotowały materiały do kopiowania. Ze szkolnej koparki zesłało na początek 100 egzemplarzy jednolodówki. Przy czym byliśmy umówieni - każde dziecko dostaje egzemplarz gratis i parę wydań do sprzedania zainteresowanym osobom. Broszura rozeszła się błyskawicznie. Szkolna „drukarnia” przygotowała kolejnych 50 egzemplarzy, a zainteresowanie nadal nie słabnie. Dzieci zbierały już 890 koron, które zgodnie z obietnicą przeznaczają na zakupienie sadzonek pomnika - i wtedy będzie już tak, jak chcą.

ROZCNICA (fragment)

autorka - Daniela Gluza

Oglądałam dziś „Jurzenci”, stawnych ludzi wybór wielki. Jan Matejko, pan Kościuszko, był Słowacki i Moniuszko, ale o kimś zapomniano, tylko mały wierszyk dano. On rocznicę teraz ma, kto mu na grób kwiatek da? Był dobrym nauczycielem i napisał piosnek wiele... „Płyniesz Olzo” - to jest to! Znaj już najmniej ludzi sto. Kto to, Kto to jest, kto najszyciej zgodnie? To Jan Kubisz pisał wiersze ładne.



▲ Tekst pieśni „Płyniesz Olzo” odręcznie pisany przez Kwiatą Zabysztrzaną, nauczyciela z Końskiej w 1948 r. Fot. MARTYNA RADŁOWSKA-OBUSKIN

Wokacja

„Dziś jest uczynnym do wianowania naszego, zaslawnego nauczyciela pana Jana Kubisza, przysłał to robie szlachetny swanek gminy szkolnej z Trzycią Podlesiu...”

▲ Wokacja - czyli oficjalna umowa o pracę zawarta przez Jana Kubisza z przedstawicielami ewangelickich członków gmin Gnojnika, Trzanowic, Toszowic i Zawadowic z 1 stycznia 1869.

Pierwsze spotkanie...

„Pierwszy raz usłyszałam o Janie Kubiszu w szkole podstawowej w Suchej Górze” - wspomina Małgorzata Rakowska, obecnie dyrektor PSP w Gnojniku. „Było to w 1958 roku. Naszą wychowawczynią była wówczas pani Janina Czajowa. Przyszła na lekcję polskiego i powiedziała: - Dzieci, oprócz tego, że mamy do zrealizowania programy nauczania dane nam przez państwo musimy także nauczyć się naszych piosenek, nawet tych, które są zakazane i nie wolno ich śpiewać. Jedną z nich jest „Ojowski dom”...”

„O Janie Kubiszu dowiedziałam się nie w szkole podstawowej, nie w średniej, ale dopiero na studiach na wydzia-

le historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie” - powiedział „GL” Roman Baron, historyk. „Było to na seminarium magisterskim prowadzonym przez ówczesnego asystenta, a obecnie doktora Artura Pauka, istnej kopalni wiedzy o Zaolziu”.

„Rodzice wychowywali nas w duchu umiłowania historii ziemi zaolziańskiej” - powiedział Mariusz Wałach, biznesmen. „Toteż pewnie i o Janie Kubiszu słyszałam już w domu. To, co ukuliśmy w pamięci zdarzyło się jeszcze w czasach totalitarnych. Szperając wśród książek cieszyńskiego antykwariatu natknąłem się na „Pamiętnik staroego nauczyciela”, pierwsze wydanie

z 1928 r. Zaraz - nie oglądając się na cenę, kupiłem. Książkę sprzedawał mi przyjechał konsul generalny RP w Ostrawie Jerzy Kronhold. Uważam, że „Pamiętnik” powinien być zaolziańską lekturą obowiązkową, jeśli nie w szkołach podstawowych, to przynajmniej w średnich.

Jan Kubisz - myśli o szkole. Fragment z „Pamiętnika staroego nauczyciela”

„(...) wszyscy, którzy ludy podbite wynarodowił i zasymilować pragną, nie mogą zrozumieć, że szkoła, to święto narodu największe, że troska o szkołę, to troska największa narodu, że szkoła, to arka przyczmycha między przeszłością i przyszłością, to kół spajający na trwałe przeszłość z przyszłością.”

Opr. (mro)

TWÓRCA NASZEGO NIEOFICJALNEGO HYMNU ŚLĄSKIEGO URODZIŁ SIĘ 24.1.1848 Nie zapominają o swoim rodaku

W związku z jubileuszem autora trzeba także przypomnieć jego „Pamiętnik staroego nauczyciela”. W żadnej innej książce nie znajdziemy tak pięknie i ciekawie podanego obrazu życia ludu wiejskiego w 2. połowie

XIX wieku. Trzeba pamiętać, że Kubisz pisał swój pamiętnik krótko po podziale Śląska Cieszyńskiego, a więc w czasie, kiedy na naszym terenie zakładano pierwsze czeskie szkoły. Niestety, jego apele o zachowanie polskości okazały się na dłuższą metę mało skuteczne. Być może, że myśli napisane przed z górą 70 laty wydają się komuś przestarzałe, ale czy rzeczywistość? Przyczytno choćby słowa z zakończenia książki:

„Mowa ojczysta jest zarazem czymś więcej, łączą nas bowiem z naszym ojcem i matką, z bratem i siostrą, łączą nas z tymi, co na tej ziemi mieszkają, więc nas łączy z teraźniejszością, lecz łączy nas także z przeszłością, bo z imieniem naszych dziadków, w grobach spoczywających, łączą nas również z przyszłością, bo z pokoleniem naszym, co tu chodzić będzie na tej ziemi...”

Obecnie więzi językowe między pokoleniami są znacznie nadwątzone, ale stać na jeszcze na to, by przyhamować ten proces. Same jednak apele nie wystarczą. OSKAR LANCA



Fot. K. JAWORSKI

PRYZSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRYZSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRYZSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRYZSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRYZSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRYZSTAWKA CZWARTKOWA

Zaprałem zrobić mały rachunek literackiego Zaolzia. Zauważyłem bowiem, że Zaolzie nasze, rozmywane na zmianę przez polskie, to czeskie fale, zaczyna się walcować klawowat. Stresując podziły wewnętrzny, sądzię, zdają się uwalniać twórców od ich śpieć i wewnętrznych uzależnień w regionie. Co zaś do ogólniejszego zaplecza odbiorczego, jak to wynika choćby z rozmowy K. Santariusza z dyrektorem Wydawnictwa „Olza”, J.Ciesielskim, nie ma co się luzdzić: tzw. wyższa kultura po prostu staje się coraz bardziej przywatna i wszelkie jej „masowe tekstyny” pozostają już tylko mrzonkami. Twórcy nasi zaś pobrali swą lekcję z Zaolzia i zrozumieli, iż to co boli, szuka spełnienia w lepszym. Widzę zatem Zaolzie jako wylegarnię i gniazdo talentów; a są one bodaj prostymi sprzeciwami wobec aktualnego naszego posiadania intelektualnego.

Skąd te wniosk? Wspomnę najpierw wrocławskie filmy w TVP: ten o Jarku Nehavicy, i ten o pisarzach Zaolzia, to jest monolog Kazka Kaszpra.

Nie ma tu bodaj jakichś spójnych przemyśleń; wspomniany monolog Kazka też był snuciem panoramy literackiej. Obszerniejsze konkluzje znajdujemy w „Zaolziu literackim” mocno już zakorezowanego katowickiego miesięcznika „Śląsk”, który idąc w sukurs wyższemu ostatnio czeskim zainteresowaniem krajem nadolziańskim, przyniósł w swym listopadowym numerze (1997) 16-stron-

Zaolziańskie owocowanie

nicowy blok zaolziański. Wśród pionierów Olzy spotykamy tam również przyjaciół z Polski (Janusz Wójcik z Edmundo Rosnerem) czy z RC (Jiří Urbanec z Oldřichem Lulemem).

Nadal jesteśmy też obecni, po polsko-zaolziańskim numerze z maja 1997, w opawskim miesięczniku „Alternativa nova”, który nie zawahał się, osiemleśniami literackimi piśmami młodszymi, przynieść także kilka tekstów w języku polskim (W.A. Bergera „Ide II”, listopad '97; a zapowiada także teksty niemieckie). To zaś zasługa Dr. Drahomíra Lajtara.

Dzięki zaprzyjaźnionym literatom czeskim mogłem ostatnio wertować praskie pismo poetyckie „Orbatorik” (r. III - nr 16) z wierszami m.in. Petra Odillo Stradickiego, dwukrotnego laureata Skrzydła Ikara, z zakresu naszych zainteresowań zaś z reportażem Libora Martinka (Karniów, Opawa). „Migawki z Polski” - z VII Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu (3-7

X '96) oraz XIX Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w Poznaniu i Lesznie (27-30 XI '96). Wspomniom to z pobytu w Polsce towarzyszą jak zwykle przekłady autora z poezji polskiej i zaolziańskiej, m.in. z Szybrowskiej, Zurawkowskiego, Machaja... Dodajmy, że przedtem pomeście Martinke czeskiej wersji „Wyboru większości” W. Bonowicza w praskim „Tvarze” (19/97).

Coraz częściej więc Polska z Zaolziem są obecne w Opawie, Ofomuńcu, Brnie, m.in. za sprawą właśnie L. Mar-

tinka czy Františka Všetického. W Brnie przy tym idzie już nie tylko o indywidualne, bo o ogólniejsze fascynacje. Więcej na te tematy znajdziemy w tekstach Reni Putzlacher, która tymczasem zaśluzyla na pochwale znawczy literatury, Krystyny Kardyni-Pelikanowej z tamtejszego środowiska polonijnego.

Z Brnem, jak wiemy, związana się ostatnio czeska antologia młodej poezji polskiej „Białe przepaści”, przymyka zaś do niej wrocławski magazyn poetycki „Weles”, jako że w myśl teorii obwarzanka właśnie prowincja miewa sens podstawowy w kulturze. Wie Brno dalsze, gdzie Wędrina, gdzie Trzynieć i którzy trafiać na rozległe polskie tereny literackie. Co z tego wszystkiego jeszcze wyniknie, sam Pan Bóg raczy wiedzieć, lecz ani Czesi, ani Polacy chyba nie pozostają, Renata zaś z przyjaciółmi, jak ich znamy, dopieroż wyjdą na swoje.

Wspominany „Orbatorik” przynosi notatkę: „Nowy numer WELES-u (2/97) zaskakuje przede wszystkim swym nowym obliczem, przy czym je-

go wnętrzości pozostają w poprzednim stanie, a to dobrze. Redaktorzy Trojak i Kučera mają widać jasne wyobrażenia, co magazyn winien prezentować”, sądzić pranie. Zwracają przy tym uwagę na jego „pfekladelskou hut” i wiele się po niej spodziewają. W najnowszym, 3/97 nrze „Welesu” znajdziemy też odbitek jego dodatku „Jihovýchodní pošta” Zdeňka Mítáčka z Uherskiego Hradcziska. To jeszcze jedna sympatyczna czecha młodych środowisk poetyckich: wzajemnie wspierają się. Praskie stacje radiowe też wzruszają się na owe tematy i podziwiają Morawian z Ślązakami za ich minimum powagi, poważności.

Prsyły więc zaolziańskie uzależnienia regionalistyczne i nikomu przez to nie dzieje się krzywda, na odwrót rośnie zaufanie w własne nasze siły. Znamy więc okres swoistej ekspansji, która już nie polega na kolejnym boomeropatrnościowym w kierunku Zaolzia, dotyczy zaś szerszych terenów, tych spoza epicentrum zaolziańskiego.

WLADYSLAW SIKORA

